

Prof. Modzelewski o spadku dochodów z VAT

Ostatnia aktualizacja: 2014-03-26

Autor: Prof. dr hab. Witold Modzelewski

Źródło: Instytut Studiów Podatkowych

Zgodnie z przewidywaniami – wbrew oficjalnym prognozom, dochody z podatku od towarów i usług spadły w lutym tego roku do poziomu około 9 miliardów złotych, czyli do wysokości, która nie gwarantuje wykonania nawet najniższej w historii prognozy (115 mld) na ten rok. Marzec będzie również zły.

Media oczywiście powtarzają optymistyczne gładzenie o tym, że „gospodarka ruszyła”, więc jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki zaraz wzrosną dochody budżetowe. Często „parcie na szkło” i polityczna poprawność są decydującym czynnikiem doboru poglądów, które są obecne w tzw. przestrzeni publicznej.

Wszyscy pamiętamy nonsensy cytowane z namaszczeniem przez prawie wszystkie media typu „sytuacja finansów publicznych jest wyśmienita”, którą głosił „najlepszy minister finansów” w latach 2007-2013, mimo że w tym czasie rok w rok spadały dochody budżetowe, a dług publiczny w związku z tym przecież rósł w galopującym tempie.

Nasi politycy są jednak stworzeni do rzeczy wielkich takich jak: wyzwolenie Ukrainy spod „putinowskiego jarzma”, prowadzenie polityki mocarstwowej w roli „strategicznego partnera Stanów Zjednoczonych” w tym regionie świata lub wygrywanie wojen o wyzwolenie Afganistanu od Afgańczyków.

Tak: jesteśmy stworzeni do dzieł o znaczeniu historycznym, a zupełnie nas nie interesują prozaiczne i nudne sprawy takie jak finanse publiczne czy podatki. Te ostatnie przecież trzeba tylko „obniżyć i upraszczać” a pieniądze same będą płynąć do państwowej kasy. Zbiór bzdur.

Dlatego zwracam się z nieśmiałym apelem do ludzi zajętych WIELKĄ POLITYKĄ, aby przez chwilę zainteresowali się tym co dzieje się z naszymi (bo publicznymi) pieniędzmi, a przede wszystkim dlaczego jest ich coraz mniej. Na pewno trzeba, aby ktoś zajrzał, co się dzieje na ul. Świętokrzyskiej i ustalił, dlaczego dół, w który wpadły nasze podatki, przypomina wykop na tej ulicy wykonany przez budowniczych metra.

Może warto, aby politycy empirycznie sprawdzili to, co wie każdy zajmujący się zawodowo podatkami w naszym kraju: uchylanie się od opodatkowania i wyłudzenie zwrotów podatku jest u nas czymś bardzo prostym, a nasze państwo jest prawie bezbronne wobec tych działań. Dlaczego? Nie wiem, ale są dwie rozbieżne hipotezy: albo nikogo to nie obchodzi, albo... trzeba dać zarobić tym, którym trzeba.

Wolę tą pierwszą wersję, gdyż ta druga nie chce mi się zmieścić w moim ciasnym umyśle, bo nie rozumiem dlaczego toleruje się od lat uchwalanie przepisów, które służą uchylaniu się od opodatkowania i w dodatku wprowadza się nowe, które napisano tylko po to, aby wyłudzić „oszczędności podatkowe”.

Przepisy z tej grupy można podzielić na trzy grupy:

- instrukcyjne, czyli wprost opisujące jak prowadzić działalność, aby nic nie płacić do budżetu,
- legalizujące, czyli takie, które ex post usuwają przeszkody dla „usług optymalizacyjnych” w podatkach,
- kamuflujące, czyli utrudniające zwalczanie tego rodzaju przestępstwa.

Do tych pierwszych należy przede wszystkim zaliczyć wprowadzenie tzw. odwrotnego obciążenia w podatku od towarów i usług (załącznik nr 11 do ustawy o VAT), gdzie przepisy wprost opisują, co należy zrobić, aby nikt nie ponosił żadnego ciężaru podatku.

Drugie dominują w podatkach dochodowych i akcyzie, gdzie na zlecenie konkretnych branż (i za ich pieniądze!) powstają „atrapy opodatkowania”, za którymi można legalnie lub quasi legalnie uzyskać duże „oszczędności podatkowe”.

Do trzecich należą zwłaszcza przepisy wprowadzone w tym roku dotyczące np. fakturowania, które są tak niemądre i zagmatwane, że można ukryć każdy szwindel, który z zewnątrz niczym nie będzie się różnił od legalnych interesów.

Spadek dochodów budżetowych z podatku od towarów i usług w lutym tego roku będzie utrzymywał się również w następnych miesiącach, a w bilansie dochodów za ten rok nic nie zmieni wyjątkowo dobry styczeń 2014, który był stanem zupełnie przypadkowym (tzw. podwójny należny VAT i wysoki popyt na niektóre wyroby akcyzowe związane z podwyżką stawek tego podatku wprowadzoną właśnie w styczniu 2014 roku).

[Modzelewski o podatkowych dochodach budżetowych w 2014 r.](#)

[Prof. Modzelewski o tym co zmienić w Ordynacji podatkowej](#)

Uchylanie się od opodatkowania i wyłudzenie zwrotów tego podatku jest w Polsce czymś bajecznie prostym. Prawdopodobnie kwota zwrotów w 2014 roku osiągnie około 90 mld zł, z czego tylko około 60 mld ma ekonomiczne uzasadnienie.

W całym podatkowym świecie dobrze wiadomo, że w Polsce rozdaje się za darmo pieniądze i to bardzo duże, więc z całego świata mamy „napływ kapitału”, czyli tworzone są firmy w celu dokonania wyłudzeń podatków. Robią to ludzie dość groźni, bo dysponujący wielkimi pieniędzmi, mający wpływy w mediach i niezbyt jasne powiązania ze światem publicznym. Przede wszystkim są w stanie prawie każdego zastraszyć, bo nikt nie wierzy, że nasze państwo stanie w obronie tych, którzy pojawiają się na ich drodze. Ci ostatni mają często w kieszeni „dobre paszporty”, posługują się wpływowymi ekspertami.

Jeżeli jesteśmy krajem, w którym przy pomocy kilku fikcyjnych firm i sfałszowanym fakturami, których w rzeczywistości nie ma, bo są wystawione w wersji elektronicznej, można w ciągu kilku miesięcy wyłudzić od kilku do kilkudziesięciu milionów złotych, które natychmiast są transferowane za granicę („pozostają w kieszeni podatnika” – tak to nazywają „pożyteczni idioci”, którzy nieświadomie działają w interesie oszustów), i jest to działanie od lat całkowicie bezkarne, to każdy zada pytanie, dlaczego toleruje się tego rodzaju stan rzeczy?

Co należy więc robić?

Plan jest prosty dla tych, którzy działają w dobrej wierze; nomen omen w naszym kraju mamy od lat do czynienia z unikatowym zjawiskiem tworzenia prawa podatkowego w złej wierze. Do istotnych elementów programu tych działań należy zaliczyć:

- uchylenie z przepisów o podatku od towarów i usług tych rozwiązań, które „legalizują” uchylanie się od opodatkowania (np. załącznik nr 11, na którym budżet straci w tym roku 10 mld zł),
- wprowadzenie znanych i jak dotąd sprawdzonych rozwiązań ustawowych, które chronią budżet państwa przed oszustami, czyli są po stronie uczciwych podatników,
- przeprowadzenie cyklu szkoleń dla organów ścigania i organów skarbowych, jak w naszym kraju wyłudza się zwroty podatków,
- przecięcie wszystkich związków między ludźmi zatrudnionymi w organach fiskusa a „biznesem optymalizacyjnym”, bo tu jest jedno ze źródeł istniejących patologii.

Kończąc pragnę zasugerować, aby ktoś zainteresował się, jakie to firmy szkolą pracowników organów podatkowych w dziedzinie VAT-u i czym one zajmują się na co dzień. Byłoby bowiem skandalem, gdyby specjaliści w dziedzinie „międzynarodowej optymalizacji podatkowej” oficjalnie otrzymali takie zamówienia ze strony władzy publicznej.

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

[Instytut Studiów Podatkowych](#)